

Pomoc dla Wietnamu

Na apel ZMS-owców z Koła Nawozy II, które zainicjowało zbiórki pieniędzy na zakup leków i medykamentów dla walczącego Wietnamu, odpowiedziało już 10 kół ZMS. Są to koła: EC-II, Elektryczny, Kapro IV, OZR, Półspalanie I, SOWI I, SOWI IV, Zakład Badawczy, ZBACH I i Transportowy.

Specjalne słowa uznania należą się do pracowników Zakładu Transportu, wśród których ZMS-owcy przeprowadzili zbiórki pieniędzy. Załoga tego Zakładu przekazała rekordową jak dotychczas sumę 932 złote.

Czekamy na podjęcie apelu przez inne koła.

18 X upływa termin nadsyłania kuponów

Nagrody czekają na zwycięzców!

Już za kilkanaście dni nasz wielki konkurs „Nasza Wiedza o Kraju Rad” zostanie zakończony. Dlatego wszyscy ci, którzy nie zdecydowali się jeszcze i do tej pory nie wysłali kuponu — mają ostatnią szansę. Kupon nadsyłać bowiem można jeszcze tylko do dnia 18 października br. Decyduje, jak zawsze, data stempla pocztowego.

Już dziś możemy stwierdzić, że większość z dotychczas nadesłanych kuponów jest poprawnie wypełniona.

Przypominamy, że specjalne nagrody otrzymają również ci uczestnicy, którzy nadesłali pełny zestaw zamieszczanych przez nas kuponów.

Na uczestników czekają atrakcyjne nagrody, w tym dwie wycieczki do Związku Radzieckiego!

Kupony prosimy nadsyłać pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Nasza Wiedza o Kraju Rad”.

REDAKCJA

Sztandar społeczeństwa tarnowskiego dla Batalionu OT

W służbie ojczyzny i narodu

Setki tarnowian obserwowały w ubiegłą niedzielę uroczystość wręczenia miejscowemu Batalionowi OT sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo ziemi tarnowskiej w dowód uznania za wkład jednostki w rozwój regionu. Miejsca na trybunie honorowej zajęli: z-ca d-cy Wojskowego Okręgu Warszawskiego, z-ca członka KC PZPR J. Surman, I sekretarz KP w Tarnowie i Dąbrowie Tarnowskiej mgr E. Michon i A. Chrobak, z-ca przewodniczącego Prez. WRN mgr J. Łoś, „ojcowie” miasta i powiatu J. Kłose i inż. W. Krukiewicz, I sekretarz KZ PZPR „Azotów” R. Kozioł. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: z-ca d-cy Wojskowego Okręgu Warszawskiego, inż. W. Krukiewicz i mgr E. Michon.

I sekretarz w swym wystąpieniu z uznaniem mówił o czynach społecznych i pracach wykonywanych przez żołnierzy tarnowskiego BOT. Jednostka ta istnieje za ledwie drugi rok — stwierdza mówca — ale już zajęła I miejsce w okręgu warszawskim wśród batalionów obrony terytorialnej. W tym czasie żołnierze OTK wykonali wiele prac o charakterze produkcyjnym, na łączną sumę 3,6 mln zł. Z inicjatywy POP i KMK tarnowscy „otekowcy” brali udział w wielu akcjach społecznych. Oddali 55 litrów krwi. Przy upiększaniu miasta przepracowali 1,5 tys. godzin, pracowali na gorze Marcina. Uporządkowali cmentarz żołnierzy radzieckich w Krzyżu.

Kompania kaprała A. Borowicza jako pierwsza przystąpiła niedawno do gaszenia pożaru przy ul. Lwowskiej. Żołnierze Batalionu OT uzupełniają wykształcenie. 108 osób uczęszcza do szkoły podstawowej, a 162 podnosi swe kwalifikacje zawodowe na różnego rodzaju kursach. Kończąc przemówienie tow. E. Michon stwierdził m. in., że otrzymany sztandar będzie jeszcze większym bodźcem dla OTK-owców do dalszej bardziej wyężonej pracy szkoleniowo-produkcyjnej i umacniania ludowej obronności kraju.

Przekazania sztandaru, przyznanego jednostce specjalną uchwałą Rady Państwa, z rąk prezesa W. Krukiewicza, dokonał z-ca d-cy Wojskowego Okręgu Warszawskiego, Przejął go d-ca OTK. Odczytano również rozkaz o nadaniu tarnowskiemu BOT imienia gen. J. Bema. Następnie odbyła się defilada, zaś w późniejszych godzinach kadra oficerska jednostki spotkała się z przedstawicielami władz i zaproszonymi gośćmi, a wieczorem żołnierze OTK obejrzeli sztukę w tarnowskim Teatrze.

Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS

U PROGU NOWEJ KADENCJI

Dobiega końca kampania sprawozdawczo-wyborcza Związku Młodzieży Socjalistycznej w naszym przedsiębiorstwie. Ostatnim jej akcentem jest VII Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, odbywająca się w dniu 23 września w sali teatralnej Zakładowego Domu Dziecka.

Konferencja, w której udział weźmie 80 delegatów ze wszystkich kół zakładowych i szkolnych, oraz grupa zaproszonych gości, ma zadanie podsumować dwuletnią działalność organizacji.

W ciągu tych dwóch lat spotykaliśmy się na terenie przedsiębiorstwa, osiedla zakładowego, miasta Tarnowa oraz ca-

łego powiatu, z różnorodną działalnością zetemmesowskiej organizacji zakładowej. Nie ma dziedziny życia, w którą nie wnikliby młodzieżowi działacze wnosząc swą działalnością wiele nowego. Z akcji prowadzonych przez młodzież zetemmesowską, szczególnie dobrze pamiętamy plebiscyt na „Najlepszego Pracownika i Kolegę”, założenie 15 księżeczek mieszkaniowych dla sierot, utworzenie „banku krwi”, „niedzielę w Ciężkowicach” i wiele, wiele innych.

W trakcie konferencji ustalony zostanie program działalności związku na następne dwa lata. Delegaci wybiorą spośród siebie nowe zakładowe władze związku, szczył Zarząd Kombinatu ZMS w liczbie 25 osób oraz delegatów na konferencję powiatową.

OWOCNYCH OBRAD!

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKLAD 7.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 39 (157)

TARNÓW, 22 WRZEŚNIA 1967 R.

Cena 50 gr

Przed 50 rocznicą WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

OBOCHODY rocznicy Wielkiego Października załoga naszego kombinatu rozpoczęła już na początku bieżącego roku, włączając się w nurt zainicjowanej akcji długofalowych zobowiązań i czynów społecznych dla uczczenia Rewolucji Październikowej i innych ważnych uroczystości i świąt państwowych. Te wielomilionowe zobowiązania realizowane są przez cały rok, ale szczególnie teraz, w przeddzień wielkiego święta następuje mobilizacja wszystkich, napływają meldunki o ich wykonaniu.

Komitet organizacyjny obchodów rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przygotował bogaty ich program w Zakładach i w środowisku.

Obchody przebiegać będą pod hasłem lepszego poznania codziennego życia Kraju Rad, poznania historii Rewolucji i czasów późniejszych.

Z inicjatywy ZDK zorganizowana zostanie Październikowa Sztafeta Chemików, która odwiedzi 8 zakładów chemicznych województwa, przedstawiając tzw. „żywe gazety” obrazujące życie Kraju Rad. Znajdzie się w niej miejsce na piosenkę, poezję, muzykę i zgaduję. Sztafetę rozpocznie nasz Dom Kultury 5 października w klubie „Przyjaźń”, a 10 tegoż miesiąca przekaże ją dalej w Żywcu. Sztafety prowadzić będą okolicznościowe kroniki sztafetowe. Jej zakończenie nastąpi w Poroninie, gdzie odbędzie się finał olimpiady wiedzy o Kraju Rad. Tam też nastąpi przekazanie przedstawicielowi konsulatu radzieckiego sztafetowej kroniki.

W klubie „Przyjaźń” przez październik i listopad organizowane będą piątki z poezją i piosenką radziecką i rosyjską oraz czwartki quizowe. Znający język rosyjski będą się mogli spotykać w klubie językowym, aby przy czarnej kawie doskonalić swe umiejętności. Dla nie-

znających języka zorganizowany zostanie lektorat.

W miesiącach tych zawiane zostanie tam również terenowe koło TPPR.

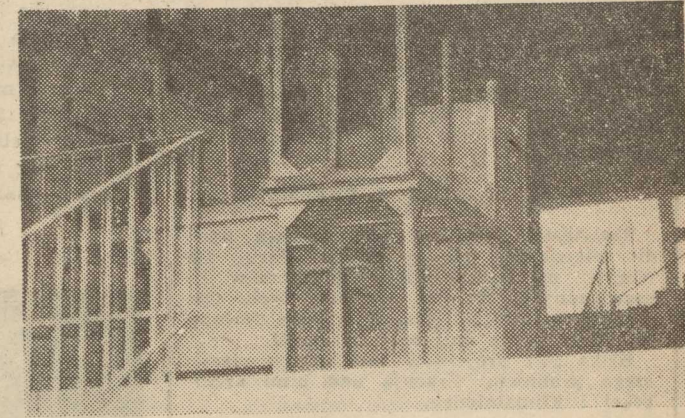
ZDK zorganizuje również „Piosenkę dla załogi” z programem piosenek i muzyki radzieckiej przygotowywanym w chwili obecnej na festiwalu — Chemików i Jeleniogórski. W październiku odbędzie się również impreza rozrywkowa, na której nastąpi rozstrzygnięcie konkursu ogłoszonego w „Tarnowskich Azotach” — „Nasza Wiedza o Kraju Rad”.

Przygotowywane są również trzy okolicznościowe

(Ciąg dalszy na str. 3)

Jeden z dwóch zatrudnionych obecnie przy budowie Zakładu Badawczego elektryków.

Fot. J. Iwański



Tak wygląda hall budowanego latami Zakładu Badawczego
Fot. J. Iwański

OSOBLIWY REKORD

Już od lat obserwujemy ten stan rzeczy: długi z czerwonej cegły budynek w bliskim sąsiedztwie Biura Projektów. Rzeczy martwych okien.

To przyszła siedziba Zakładu Badawczego i Działu Kontroli Technicznej. Jej budowa trwa dokładnie od czerwca 1961 r., a więc już ponad 6 lat. Swoisty to rekord, nie przynoszący splendoru budownictwu. Ziośliwi twierdzą, że oddanie obiektu nastąpi chyba za trzy lata, czyli doczekalibyśmy się wcale pięknego jubileuszu ślamazarności. Jednak do tego z pewnością nie dojdzie.

— Gdybyśmy mieli odpowiednią liczbę ludzi do pracy i potrzebne materiały, obiekt mógłby być gotowy jeszcze w br. — mówi kierownik budowy Józef Bolek. To samo potwierdza reprezentujący inwestora inż. Edward Bator.

Do pracy przy budynku potrzebny jest sztab ludzi, około 60 fachowców różnych branż. Ale skąd ich wziąć? — wzdycha kierownik.

W dniu moich odwiedzin pracowało tam za ledwie 25 osób. Specjaliści „Chemobudowy”, bo to ona jest głównym wykonawcą budynku, są zatrudniani przy innych, pilniejszych zadaniach w obiektach produkcyjnych. Tak też bywało wcześniej. Powstawały instalacje akrylonitrylu, półspalania i PCW — tam fachowcy byli konieczni. Natomiast budowa koło Biura Projektów pustoszała co jakiś czas. Zdarzało się to często, zbyt często. Trzeba przyznać,

że stan surowy budynku osiągnięto bardzo szybko. Wtedy znalazło się jednak ludzi do pracy. Były to proste roboty budowlane. Teraz co innego. Wykończeniówka takiego obiektu wymaga niemałych kwalifikacji.

Wysłuchuję wielu narzeków na brak materiałów. To druga „zmora” budowniczych tego budynku, limitująca szereg prac wykończeniowych. Są kłopoty z wyrobami kamionkowymi. Np. płytki ściennie glazurowane tzw. filizy nadchodzą tu w ilości 100 m. kw. na miesiąc, a potrzeba ich 600 m. kw. Wykłada się nimi przedmurza stołów digestoryjnych i ściany. Nie pomagają żadne monity. Na temat płytek, które sprzedaje się za granicę, urosła ogromna korespondencja. Ministerstwo Budownictwa poradziło, aby zamiast płytek użyć farb olejnych. Ale na to nie zgadza się inwestor. Ostatecznie sprawa ta znalazła się w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego. Brak też metali kolorowych do wykończenia laboratorium.

Przechodzimy korytarzami przyszłego iocum Zakładu Badawczego. Roboty tu jeszcze mnóstwo. Wszędzie pełno sto-

Ciąg dalszy na str. 2

Szkoła tarnowska otrzyma imię Lenina

Na niedawno odbytym posiedzeniu Prezydium Zarządu Powiatowego TPPR omówiono stan przygotowań do obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Przyjęto, iż jedna z tarnowskich szkół podstawowych otrzyma imię wodza rewolucji proletariackiej — W. I. Lenina.

Postanowiono również nawiązać kontakty z podobnym do Tarnowa miastem okręgu kijowskiego. Oba grody wymieniane będą doświadczenia z dziedziny gospodarki, kultury, oświaty i sportu. Będzie także ogłoszony konkurs na najlepszą pogadankę o rewolucji wygłoszoną w radiowęźle.

Na zakończenie posiedzenia przyjęto program obchodów rocznicy Wielkiego Października w regionie tarnowskim.

(Kyz)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

KTO ZAPŁACI ZA RESORY?

Jesteśmy kierowcami samochodów. Ostatnio musieliśmy dołożyć do nich sporo pracy przez, krótko mówiąc, niebezpieczny stan naszych dróg.

Oto przez jedną z ulic w Świerczkowie biegnie tor kolejki wąskotorowej. Przejazd w tym miejscu jest tak zły, że już niedługo na pewno to odczuł, a ostatnio niżej podpisani.

Gdyby odpowiedzialni za ten stan rzeczy ujawnili się, to chętnie przesłalibyśmy rachunki kosztów, jakie ponieśliśmy nie z naszej przecież winy!

R. M.

NIE LIKWIDOWAĆ ŁAŹNI

Należymy do tych, którzy mimo wszystko często myją się i kąpią. A ponieważ nasze

mieszkania nie są wyposażone w taki luksus, jak łaźienki, korzystamy z świerczkowskiej łaźni miejskiej, jedynej na osiedlu. Ostatnio doszły nas pogłoski, że zakład ten prawdopodobnie na skutek nierentowności ma ulec likwidacji. Trochę nas to jednak przeraża, jak również nasze żony, które na dodatek korzystają jeszcze z tutejszego magla.

Jak to jest naprawdę?

Z. Sz.

Aby sprawdzić te pogłoski, zwróciliśmy się do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Miejskiej Rady Narodowej, pod którego zarządem znajduje się ten zakład. Autorytatywnie dementujemy krążące pogłoski, bowiem wg uzyskanych tam informacji, nie zamierza się likwidować świerczkowskiej łaźni.

Redakcja

NORYLSK

To miasto leżące za 70 równoleżnikiem jest nierozłącznie związane z historią władzy radzieckiej, z pierwszymi krokami uprzemysłowienia kraju.

Państwo potrzebowało niklu, miedzi, kobaltu, więc na surową ziemię półwyspu Tajmyr przywędrowali geolodzy. Na wieczne zamrażniętej ziemi, w bezludnej tundrze zaczął powstawać najbardziej północny na świecie ośrodek gospodarczy, administracyjny i kulturalny.

NIEPODOBNE DO INNYCH

Do Norylska nie prowadzi ani jedna autostrada. Blżej stąd do Bieguna Północnego niż do stołecznego Krasnojarska. W mieście wyrósł na wiecznej zamrażalinie (ponad 1/3 powierzchni ZSRR) trudno było budować prawdziwe, normalne domy. Trzeba było nakładem olbrzymiej pracy opracować nową metodę tzw. norylską, która pozwala tu budować domy trwałe, ciepłe i wygodne.

BURZE ŚNIEŻNE I PRZEMYSŁ

Rozwiązano problem budownictwa (studio telewizyjne, piękny gmach teatru), ale Norylsk ma jeszcze wiele problemów nie rozwiązanych. A więc warunki życia (50-stopniowe mrozy i burze śnieżne trwające nieraz wiele dni) oraz przemysł.

Kilka jest projektów rozwiązania pierwszego problemu. Pracują nad nimi architekci i klimatolodzy.

Jednym z ważnych problemów gospodarczych jest energia. Wytwarzają ją dotychczas z węgla kamiennego, którego wydobycie na dalekiej północy jest bardzo kosztowne. Nie tak dawno znaleziono jednak bogate źródła gazu, który w najbliższej przyszłości zastąpi węgiel. Wybudowany w Norylsku kombinat metalowy dostarcza miliony ton surowca tak czystego, jak żądają sobie tego odbiorcy.

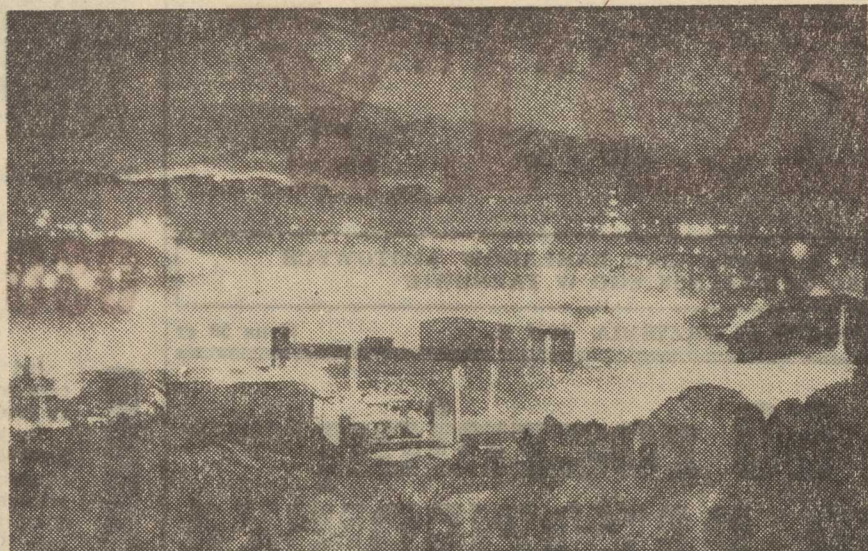
CIEMNOŚĆ I MŁODOŚĆ

Dwa miesiące kompletnej ciemności, plus dwa i pół miesiąca granatowego zmierzchu — to jesień i zima Norylska. Ten mrok towarzyszący ludziom, wytwarza życie towarzyskie. Kluby, kawiarnie, teatry, domy kultury są zawsze pełne i gwarne. Człowiek nie lubi ciemności. Zwłaszcza że jest to miasto młode, chociażby dlatego, że średnia wieku mieszkańców wynosi 25 lat.

Wśród miejscowej młodzieży wielu inżynierów i techników przybyło tu z centralnych dzielnic kraju. Ale młode miasto zdążyło już wychować całe pokolenie rdzennych polarników, mających już 18—20 lat.



Blok...



Noc polarna w Norylsku.

List do redakcji

Szkło na drodze

W pierwszą niedzielę września wykorzystując piękną pogodę, poszliśmy z dziećmi nad Dunajec. Niedługo jednak cieszyliśmy się słońcem, wodą i świeżym powietrzem. Pech chciał, że starsza córka mocno skaleczyła szkiełkiem nogę. Szkła zresztą na brzegach i plażach Dunajca nie brakuje. Gdzie spojrzeć wszędzie leżą porozbijane butelki.

Co robić? Przypomniałam sobie, że na małym budynku koło „przewozu” widziałam tabliczkę z czerwonym krzyżem. Poszliśmy. Dziecko pokuszyło na jednej nodze. Zapukałam do drzwi. Nikt się nie odezwał. Nieśmiało weszliśmy do środka. W małym pomieszczeniu bałagan, nieporządek. Na ścianie w rogu dostrzegłam wiszącą popielatą, płaską skrzynkę z zamkniętymi drzwiczkami. To pewnie

apteczka — ucieszyłam się. Nadszedł jakiś mężczyzna, poprosiliśmy o watę i wodę utlenioną.

— Pani — mówi on — tu nic nie ma.

Rzeczywiście na zaproszonych półeczkach nic nie było, prócz dwóch flaszek amoniaku, strzępów waty i pudełka w którym oprócz jednej tabletki i plastru był bałagan. Dowiedzieliśmy się, że „ktoś” za tę apteczkę odpowiada i że... mieszka za Dunajcem.

Myślę, że ten „ktoś” powinien apteczkę odpowiednio zaopatrzyć, tym bardziej że właśnie obok przewozu znajduje się strzeżona plaża i na pewno apteczka by się przydała, a nawet jest konieczna.

A zresztą znak czerwonego krzyża do czegoś zobowiązuje. Inna sprawa to porozbijane butelki. Groźą skaleczeniem plażowiczów, a nawet przebieciem opon samochodów i rowerów. Szkło należałoby w najbliższym czasie pozbić!

Maria Zawadzka

Tarnów 3

PLON KOLONIJNEGO LATA

Wzorem lat ubiegłych, i w tym roku dzieci pracowników naszych Zakładów odpoczywały na koloniach letnich w trzech miejscowościach: Koszalinie, Suchej i Żmigrodzie. Akcją kolonijną objęte były dzieci urodzone w latach 1953—1959.

Na koloniach ogółem przebywało 1083 dzieci, z tego w Koszalinie — 422, Suchej — 387 i Żmigrodzie 274. Ponadto 40 dzieci przebywało w drodze wymiany na kolonii w NRD.

Ośrodki kolonijne w okresie jesienno-zimowym poddane zostały biegiącym remontom, tak że obecnie warunki bytowe w porównaniu do ubiegłego roku znacznie się poprawiły.

Praca wychowawczo-dydaktyczna w ośrodkach kolonijnych na wszystkich turnusach przebiegała zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Oświaty. Duży nacisk położono na wychowanie ideowo-moralne i polityczne. Organizowano wiele wycieczek tere-

nozawczych, a Święto Odrodzenia uczczono pracą społeczną. Szczególną uwagę zwrócono na wygłaszanie pogadek dotyczących 25-lecia PPR i 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W każdym ośrodku nawiązano liczne kontakty ze środowiskiem.

W czasie trwania kolonii prezydium Rady Zakładowej przeprowadziło kontrolę we wszystkich obiektach, w wyniku czego stwierdzono, że kolonie zorganizowane były wzorowo tak pod względem żywienia, wyposażenia, jak i wychowania młodzieży. Przeprowadzone kontrole finansowe na wszystkich placówkach nie wykazały ża-

nych uchybień natury finansowej i gospodarczej.

Niezależnie od tego nadmienić należy, że w konkursie na najlepszą kolonię placówek nasze uzyskały wysoką ocenę tak pod względem organizacyjnym, jak i wychowawczym.

W br. zorganizowano również półkolonię w miejscowym Domu Dziecka. Ogółem z półkolonii skorzystało ponad 200 dzieci.

W roku przyszłym planuje się zorganizować nowy ośrodek kolonijny w Cichowie, gdzie w dwóch turnusach będzie mogło wypocząć 300 dzieci.

Wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich wróciły z wakacji zdrowe, wypoczęte, pełne niezapomnianych przygód i wrażeń.

(Sj)

Wracamy na północ

Tym razem wygodnie, ekspresowym samochodem jedziemy do Zagrzebia. Im dalej na północ, tym na razie krajobraz rozpiaszczają się, wzgórza odsuwają się dalej od drogi i teraz krajobraz jest całkowicie jednostajny. Pszenica, słoneczniki, kukurydza, czasem parę drzewek. To już są okolice typowo rolnicze.

Za oknami autobusu krajobraz stopniowo zmienia się. Miejsce szerokich równin porośniętych kukurydzą i pszenicą zajmują lasy, wzgórza i góry. Już niedaleko do stolicy Chorwacji — Zagrzebia. To właśnie tutaj były główne ośrodki powstania przeciwko Niemcom. Nie trzeba jednak zapominać, że również z tych rejonów pochodzą ułaski — faszysty chorwaccy, którzy dość bratniej krwi przeżali w czasie ostatniej wojny. Ale podczas tych wspólnych walk Serbów, Macedończyków, Chorwatów, Słowenów przeciw Niemcom i rodzimym faszystom wypaliły się antagonyzmy dzielnicowe. W tej chwili tylko na gruncie tradycji, mimo różnic językowych, pewnych odrębności narodowościowych, zwyczajów, można mówić o jednolitym kraju — Socjalistycznej Republice Jugosławii.

Do miasta wjeżdżamy od strony najnowocześniejszych dzielnic. Wysokie wieżowce leżące na prawym brzegu Sawy, nowoczesne, częstokroć o dziwnym kształcie pawilony handlowe. Teraz przejeżdżamy na prawy brzeg do centrum starego Zagrzebia. Ta dawna stolica Chorwacji przechodziła najróżnorodniejsze losy polityczne. Istniało królestwo Chorwacji, później panowali

tutaj Węgrzy, mieli swoje wpływy Austriacy. W tej chwili Zagrzeb jest nowoczesnym miastem, z wielką co prawda liczbą zabytków, ale za to pełne nowoczesnych sklepów i domów towarowych, z ogromnym wyborem towarów, z pięknymi bulwarami. Przy tej nowoczesności ulice wielkie wrażenie robią spotykane na ulicach wieśniaczki, niosące na głowach splecione kosze z produktami rolnymi, ubrane w małowizne stroje ludowe uszyte z lnianego płótna z pięknymi haftowanymi kufrakami. Od czasu do czasu przemijają kobiety mużulańskie w długich, jedwabnych szarawarach, z dziwnymi serdakami i czymś w rodzaju zawojów na głowie. Trzeba jednak podziwiać, z jaką gracją wyprostowane jak świeca niosą na głowie ciężkie kosze. To zupełnie jak wschodni balet.

Ulice miasta pełne zieleni, piękne bulwary, doprowadzają nas do centrum na Plac Republiki. Tutaj mieszczą się główne urzędy, sklepy. Stąd już tylko kilkadziesiąt kroków do położonej nieco wyżej, obok starych hal targowych, katedry. Wielokrotnie przebudowywana katedra zrekonstruowana przez architektów wiedeńskich posiada szlachetną linię gotyku. Na placu targowym sprzedawcy w mużulańskich mykach na głowie handlują wyrobami ludowych rękodzielników, samodzielnymi tkaninami i owocami. Ale z tego kolorowego targu szybko umykamy — nie możemy wytrzymać zapachu ryb i nadpsutych owoców rozkładających się w upalne południe.

Mieliśmy szczęście. W Zagrzebiu trafiliśmy na obchody dnia folkloru. W niedzielne przedpołudnie zaliceniami ulicami miasta przechodził taneczny pochód grup folklorystycznych z całej Jugosławii. Co za fantastyczna różnorodność strojów, typów ludzkich, zwyczajów. Poważne białe-czarne ubiory mieszkańców Wojwodiny, przepiękne stroje lniane kobiet chorwackich, podobne do tyrolskich ubiorów Słowenów. Majestatycznie przemarszerowały ulicami kolejne grupy, demonstrując co pewien czas tańce ludowe. Każdej z grup towarzyszą kapele ludowe grające na najróżnorodniejszych instrumentach, jakichś dziwnych piszczałkach, bębenkach, gęślach, kobzach. Przemarszerowały kobiety w tureckich pantalonach, mężczyźni w różnorodnych góralskich kożuchach i wyszywanych spodniach.

Dzika muzyka piszczałek, ostry, rwany rytm i tańce w zabójczym tempie. To grupa góralska macedońskich demonstruje swoje ludowe tańce nie zważając na upał.

Na końcu pochodu idą goście: zespoły z Austrii, Norwegii, Bułgarii, no i nasi Harnasie z Bukowiny. Ale biedni nasi chłopcy w grubych wełnianych portkach — „mają dosyć”. Na naszą propozycję by pokazali „drobnost” tylko machali z rezygnacją ręką, nie da się, kto by dał radę w taki upał.

Z. Tumiłowicz

Z zakładów i miasta

Pracownicy wydziału wyładunków Zakładu Transportu zobowiązali się wykonać w czynnie społecznym tymkowanie budynku szatni. Prace te już są ukończone. Przyniosły efekt w postaci zaoszczędzonych 30 tys. zł.

Miesiąc sierpień, chociaż niezwykle trudny dla wydziału cenowo ze względu na nierytmiczne dostawy surowca, przyniósł jednak przekroczenie miesięcznego planu produkcyjnego o 100 ton cykloheksanu, co jest zasługą ofiarnej pracy tam załogi.

Raduje oko przechodnia zalewnością się płytami reklamowymi mur okalający ZNMR i TZPO-W przy ulicy Krakowskiej. Swoje „kacki” mają tu już PSS, MHD, Komitet Przeciwdziałający, PZGS, PZU, zostało jeszcze nieco miejsca dla ZURIT-u, „Jubilera” i „Eldomu”.

(Zyk)

Osobliwy rekord

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lów, szafek, i innych urządzeń. Czekają na montaż. Brak w niektórych pokojach drzwi. Tylko gdzieś tam pracują robotnicy. Główny kanał korytarzowy (biegną nim wszystkie przewody klimatyczne, wentylacyjne, technologiczne i elektryczne). Dalej

też dwóch pracowników zbroi stoły digestoryjne. Dużo przy nich roboty. Trzeba je podłączyć do instalacji technologicznej. Na zewnątrz czterech ludzi montuje rusztowania do robót elewacyjnych. Tynki na budynku mają być położone jeszcze w bieżącym roku. Do akcji winni wkroczyć już malarze. Czekają na nich ogrom pracy.

Za budowanym obiektem

powstała zaledwie w ciągu roku hala półtechniki nr-18. To również „kosztem” Zakładu Badawczego, podobnie zresztą jak obecne wykańczanie laboratorium dla PCW.

Do końca września pracować tam będą ludzie z budowy koło Biura Projektów. A jak wróca, nie wiadomo, czy nie zostaną „rzuceni” na inny, pilniejszy obiekt. Wydaje się jednak, iż zapewnienie odpowiednich warunków pracy placówce badawczej kombinatu winno też należeć do

pilnych zadań. Czas skończyć z ciagliymi „brankami” ludzi! Fachowców — rzemieślników trzeba znaleźć! „Chemobudowa” i „Instal” muszą postarać się o potrzebnych fachowców. Ze zwiększeniem tempa prac na budowie łączą się rytmiczna dostawa materiałów. Konieczne jest tu efektywne współdziałanie inwestora i wykonawcy. Wtedy dopiero można będzie mówić o szybkim oddaniu tego potrzebnego obiektu.

(Zyk)

Ogłoszenie

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie sprzedają przedsiębiorstwu społecznym:

paszy klinowe

25x16x6250

25x40x10500

25x16x2450

25x16x7050

25x32x4000

uszczelki Simera

88, 5x65x12, 117, 56x80x20

piersienie Simera

250x290x16,

95x65x10

60x110x12

Oferty prosimy kierować do Działu Zaopatrzenia Zakładów, telefon 33-07 lub 23-09.

Ze świata filmu

„Schody do nieba” — oto tytuł nowego litewskiego filmu reżyserii R. Babausa, który podobno jak znane u nas dzieło Zaleskiego „Nikt nie chciał umierać” opowiada o wsi litewskiej w trudnych powojennych czasach.

100 angielskich operatorów nakręciło 18 000 metrów taśmy filmowej podczas ostatnich mistrzostw świata w pilce nożnej. Z taśmy tej powstał film „Gol” — odzwierciedlający najciekawsze momenty tego pięknego sportowego widowiska.

Audrey Hepburn pojawiła się na ulicach Londynu z przepaską na oczach i psem — przewodnikiem. Znana aktorka w taki właśnie sposób przygotowywała się do głównej roli niewidomej bohaterki filmu „Jedna w ciemności”.

W radzie oddziałowej wydziału gazowego

SPRAWY ZWYKŁE CODZIENNE

Przedmiotem stałej troski rady oddziałowej wydziału gazowego są problemy 224-osobowej załogi tej jednostki organizacyjnej Zakładów. Absorbują ją sprawy związane bezpośrednio ze stanowiskiem pracy i czynnościami zawodowymi pracowników, ich życiem rodzinnym i warunkami bytowymi. W swej społecznej działalności uwzględnia ona dobro wydziału i zakładu — czyniąc starania zmierzające do usprawnienia organizacji pracy, podniesienia jej wydajności, co w efekcie ma przyczynić się do wykonania planowanych zadań produkcyjnych.

Wybrane przed dwoma laty radzie oddziałowej przewodniczy mechanik Stanisław Witek. Funkcję sekretarza spełnia Barbara Madura, a społecznego inspektora pracy Andrzej Pawlina. Dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków Józef Pecke — odpowiedzialny za sprawy kulturalno-oświatowe. Skład rady dopełnia jej członek Władysław Tucharz. Grono tych osób, obdarzonych zaufaniem załogi, w porozumieniu z kierownictwem wydziału, POP, przewodniczącym komisji ZMS, komisją kobiet, programuje działalność organizacyjną związkowej wydziału gazowego i przy ich współudziale podejmuje wszelkie decyzje.

Przez okrągły rok nie brak interesantów pragnących otrzymać chwilówkę, pożyczkę bądź też potrzebujących pomocy w formie bezzwrotnej zapomogi. Ponieważ rada nie ma możliwości spełnienia życzeń i próśb wszystkich zgłaszających się, toteż stara się rozsądnie i sprawiedliwie wyrokować w tych sprawach, by nie było powodów do niezadowolenia. A w takich przypadkach jest o to bardzo łatwo. Dobra i wszechstronna znajomość kłopotów i warunków bytowych ludzi pozwala członkom rady unikać pomyłek.

Rada oddziałowa pamięta o swoich kolegach kończących pracę w Zakładach i odchodzących na emeryturę. Czuwa nad tym, by moment pożegnania się z pracą i wydziałem był dla nich uroczysty i pozostał trwałe, przyjemne wrażenie.

Wypoczynek po pracy i rozrywka pracujących to też zagadnienia ważne dla rady. Wśród załogi wydziału gazowego, mimo że w przeważającej większości jest ona starsza wiekiem, nie brak chętnych do korzystania z dóbr kulturalnych i niedzielnych wyjazdów „w Polskę”. Kupując bilety rozprowadzane przez pana Peckę, sztukę „Intryga i miłość” obejrzało już w tarnowskim teatrze 40 osób. Wielu pracowników wyraża chęć odwiedzenia przybytku Melpomeny w Krakowie. Członkowie rady zapewniali, że niebawem to nastąpi.

Natomiast ze względu na niewystarczającą w porównaniu do potrzeb ilość autobusów, niewielu pracowników ma możliwość zwiedzania kraju uczestnicząc w wycieczkach zakładowych. Wycieczka w Bieszczady zorganizowana w ubiegłą niedzielę, była dopiero drugą w br. Zaplanowany jest jeszcze wyjazd do zakładów chemicznych w Kędzierzynie i atrakcyjnych miejscowości uzdrowiskowych na Śląsku. Ale to wszystko ma!o!

Równolegle z rozstrzyganiem spraw dotyczących warunków bytowych pracowników, członkowie rady wiele miejsca w swojej działalności poświęcają zagadnieniom związanym z produkcją. Chcąc zapewnić załodze maksimum bezpieczeństwa na stanowisku pracy i zlikwidować do minimum awarie, społeczny inspektor pracy A. Pawlina oprócz przeprowadzanych co kwartał szkoleń pracowników udziela rad i wskazówek z zakresu bhp i organizacji pracy, przed każdym przystąpieniem do remontu urządzeń. Mimo że dopiero jest wrzesień, to jednak załoga wydziału poważnie niepokoi się o to, czy fachowcy firmy „Termoizolacja” zdążą przed nastaniem zimy i mrozów zabezpieczyć rurociągi i zbiorniki, skoro jeszcze nie przystąpili do prac izolacyjnych, których jest w br. wyjątkowo dużo.

Długoletnim doświadczonym pracownikiem wydziału nie brak inwencji i pomysłu w usprawnianiu procesu produkcyjnego. Co pewien czas na instalacji pojawia się jakieś nowe urządzenie, mające szereg zalet. W oddziale oddarczali arsenu pomyślny wynik przyniosło wyeliminowanie z procesu produkcji wirowki zastąpionej prostszym w zastosowaniu zbiornikiem, który szybciej odwirowuje roztwór sodowo-arsenowy od tiosiarczanu, zapewnia bezpieczeństwo w czasie pracy i dokonywania remontów. Autorzy projektu i wykonawcy urządzenia nadmistrz Jan Walega, mistrz Andrzej Pawlina, brygadziści Kazimierz Gdowski oraz pracownicy oddziału cieszą się, że ich wysiłek dał pomyślnie efekty.

Również dobre rezultaty dało zamontowanie w tym samym oddziale rezerwowych filtrów służących do nalożowania żużli turbodmuchaw gazowych. Wystarczy teraz z chwilą zanieczyszczenia się jednych filtrów, podłączyć drugie rezerwowe, i nie ma potrzeby zatrzymywania turbodmuchaw. Tę prostą, ale pożyteczną innowację zaprojektował A. Pawlina, a wykonał mistrz Władysław Wilk.

Nie ma w wydziale spraw i zagadnień, które by nie budziły żywego zainteresowania społecznych działaczy, czujących się współgospodarzami Zakładów.

Zofia Rusin

Jak wiadomo od początku września trwa ogłoszony przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego konkurs w dziedzinie prawidłowej gospodarki złomem żelaznym i metalami kolorowymi. W konkursie tym bierze także udział nasz kombinat. Chcąc przekonać się, jak poszczególne zakłady przygotowane są do konkursu, udaliśmy się z pełnomocnikiem do spraw złomu WL. MURCZKIEM na wędrowną po przedsiębiorstwie. Wynik tej wędrowni nie może zadowalać, bo jest wiele jeszcze warsztatów, gdzie o zasadach gospodarki surowcami wtórnymi niewiele słyszano. Ale o tym za chwilę.

Zaczeliśmy od warsztatu wydz. amoniaku. Bardzo dobre wrażenie. Przy tokarce zastaliśmy Czesława Nawrockiego, który toczył z mosiadu M-58 tulejki do przekładni. Na obrabiarce stała mała czarna tabliczka z napisem wyjaśniającym, jaki gatunek materiału jest w tej chwili obrabiany. Na łożu tokarni le-

żała rozpostarta szmatka, na którą spadały spod noża wióry. Można śmiało stwierdzić, że tutaj nie marnuje się nic z cennego metalu. Porządek panujący w warsztacie utwierdził nas w przekonaniu, że mamy do czynienia z rzetelną i dobrą załogą. W zamkniętym magazynku stały żelazne pojemniki na odpadki metali. Każdy z nich oznakowany był symbolem w zależności od tego, na jaki gatunek metalu był przeznaczony.

Warsztat wydz. gazowego zrobił na nas znacznie gorsze wrażenie. Ogólny nieporządek. Wióry pod tokarnią tworzyły dość poważną stertę, a ich spodnimi warstwami już dawno zainteresowała się korozja. Już ten fakt świadczy o nieznajomości czy może lekceważeniu obowiązujących w przedsiębiorstwie przepisów dotyczących gospodarki złomem. Instrukcje mówiące o sposobach zbiórki i segregowania odpadów metali pokryły kurz, tak że trudno je zauważyć. Czy więc w konkursie można liczyć na ten warsztat? Chyba nie. Ale pomijając już konkurs, zrobienie porządku w warsztacie jest sprawą pilną, chociażby ze względu na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Przed 50 rocznicą...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wystawy: o wielkim rewolucyjnym polskim F. Dzierżyńskim, fotografów „Codzienne życie Związku Radzieckiego” oraz plakatu z okazji rocznicy rewolucji.

W zakładowej organizacji ZMS w ramach obchodów trwają przygotowania do utworzenia Brygad im. Rewolucji Październikowej.

3 października ZMS będzie gościł delegację komsomolców z Kijowa, która spotka się z młodzieżą oraz aktywem zakładowym. W organizacji szkolnej rozpoczyna się eliminacje Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, która wiązać się będzie z 50 rocznicą Rewolucji. ZK ZMS organizować będzie również szereg spotkań i zebrań połączonych z wyświetlaniem filmów o tematyce rewolucyjnej. ZMS-owcy brać będą udział w rajdach szlakiem Lenina oraz wycieczkach do Poronina.

Również nasi sportowcy włączyli się w obchody Wielkiego Października. Sekcja motorowa bierze udział w trwającym już Rajdzie Przy-

W wydziale formaliny trafiliśmy na moment obrabiania na tokarni metalu z brązu w gatunku 1032. Niestety, tokarz nie wiedział, że właśnie ten, a nie inny gatunek brązu poddany jest jego zabiegom. Trudno w tej sytuacji mieć pewność, że wióry trafią do odpowiedniego pojemnika, tym bardziej że część z nich leciała na podłogę i mieszała

Konkurs już trwa!

Szukamy dobrego gospodarza

się tam z wiórami stalowymi. Tak więc i tu zastaliśmy sytuację odbiegającą daleko od ideału, ale sądymy, że po pouczeniu i pobraniu odpowiednich instrukcji z magazynu stan ten się poprawi. Chcielibyśmy, aby jak największa ilość pracowników mających bezpośredni kontakt z odpadami różnych metali zaangażowała się bardziej w racjonalną nimi gospodarkę.

Także niezadowolającą przedstawia się pod względem gospodarności warsztat Z-du Chloru. Skrzynki co prawda są, ale nieopisane, złom pomieszany, brak instrukcji, a to, co widzieliśmy obok obrabiarek, najogólniej należy określić jako nieporządek.

Z kolei odwiedziliśmy warsztat Z-du Pomiarowego. Sytuacja lepsza. Szkoda tylko, że specjalne pojemniki na złom nie są zupełnie wykorzystane, a odpady zbiera się

w wiadrach. Biorąc pod uwagę to, że właśnie w tym warsztacie pracuje wiele młodych ludzi, między innymi, uczniów, na kierownictwo warsztatu spada obowiązek wzorowego gospodarzenia złomem. Wiadomo, że jakie zasady wpoi się młodemu pracownikowi, takimi będzie się kierował w swej dalszej pracy. Jakich pracowników sobie

wychowamy, takich będziemy mieli.

Zakład Kaprolaktamu. Tutaj warsztat robi wrażenie bardzo schludnie utrzymanego. Bardzo efektowny rząd skrzynek na odpady prawidłowo oznakowanych oraz rząd instrukcji, wśród których, niestety, brakowało instrukcji złomowej. Ale to był jedynie mankament. Warsztat posiada specjalne podstawki, jak gdyby tace, które podkłada się pod obrabiany metal, aby można było zebrać wszystkie wióry. Brygadziści tokarz Mieczysław Cebula zajmują się gospodarką odpadami i trzeba przyznać, że robi to bardzo poprawnie.

I ostatnia wizyta w warsztacie EC II. To zupełny

przypadek, że do najlepszego gospodarza trafiliśmy na końcu. A że nadmistrz warsztatu Jan Sarkowicz bardzo rzetelnie gospodarzy odpadami metalu, niech świadczy fakt, że jako jeden z niewielu prowadzi dokładne rozliczenie pobranych materiałów, szczególnie metali kolorowych. Trudno tu szukać jakichkolwiek uchybień. Są i odpowiednio oznakowane skrzynki na wióry, są na zewnątrz specjalne boksy na złom. Na warsztacie stosuje się znakowanie wykonanych metali odpowiednimi cechami, aby w przypadku ich zużycia i przeznaczenia na złom nie było wątpliwości z ich zakwalifikowaniem.

Sam warsztat bardzo czysto utrzymany, ozdobiony kwiatami, robi przyjemne wrażenie.

Nie powinno w tym być nic dziwnego — mówi Jan Sarkowicz, przecież tutaj spędza się prawie połowę życia.

Na zakończenie stwierdzamy, że jest w przedsiębiorstwie wiele dobrych przykładów, na których można się wzorować. Trzeba tylko dobrych chęci.

Janusz Lech

Inauguracja sezonu kulturalnego w Świerczkowie

Podobnie zresztą jak i w innych placówkach miasta, odbyło się w DK „Azotów” rozpoczęcie nowego roku kulturalno-oświatowego 1967/68. Do młodzieży zebranej w czasie trwania 43 „Piosenki dla załogi” i w następny dzień do uczestników recitalu W. Młynarskiego, przemówił przewodniczący Komisji Kultury przy RZ kombinatu STANISŁAW MROZIK.

(Kyz)



Losowanie nagród rzeczowych podczas inauguracji nowego sezonu kulturalnego w naszej dzielnicy.

Fot. J. Iwański

Wojskowe aktualności

„GODZINA Y” — CZECHOSŁOWACKA OPowieść O WESTERPLATE

W ramach popularnej serii „Magnet”, jaką powołało do życia czechosłowackie wydawnictwo „Nasze Wojsko”, ukazała się książka J. Valenty i C. Vaszaka pt. „Godzina Y”. W formie dokumentalnego reportażu obrazuje

ona bohaterstwo polskich obrońców Wybrzeża w 1939 r., a także odsłania różne zakulisowe sprawy, związane z historią obrony Westerplatte, pertraktacje i zabiegi dyplomatyczne, tajne narady w siedzibie Hitlera, akcję nazistowskiej służby wywiadowczej i pacyzowania generalnego sztabu Wehrmachtu.

Przykład dobrej roboty

Z parowozów na lokomotywy

Zmiana trakcji parowej na spalinową w wydziale kolejowym Zakładu Transportu spowodowała szereg trudności i kłopotów. Największym z nich był brak wykwalifikowanych pracowników do obsługi lokomotyw spalinowych. Na potrzebną ilość 28 maszynistów i pomocników maszynistów, mimo ogłoszeń w prasie, do Zakładów zostało przyjętych tylko 3. Pracownicy z takimi kwalifikacjami poszukiwani są bowiem również przez PKP. Kursy szkoleniowe na takie stanowiska prowadzą tylko

niektóre oddziały trakcji przy DOKP. Wysłanie z Zakładów kilkunastu pracowników na kurs było niemożliwe, ponieważ obsługiwali oni pracujące jeszcze aktualnie lokomotywy parowe. Kierownictwo Zakładu Transportu postanowiło więc zorganizować kurs na miejscu. W rezultacie starania u władz centralnych uzyskano potrzebne zezwolenie.

Wykładowcami byli pracownicy tarnowskiego węzła kolejowego, posiadający odpowiednie uprawnienia. Świetlica zakładowa służyła za salę

wykładową, a słuchaczami byli maszyniści i pomocnicy maszynistów (trakcji parowej) z wydziału kolejowego (nota bene wcześniej zobowiązani ukończyć kurs ślusarzy maszynowych). Szkolenie było prowadzone przez 7 miesięcy po godzinach pracy, a uczestnicy szkolenia przebywali na terenie Zakładów 2 razy w tygodniu po 16 godzin (12 godzin praca zawodowa plus 4 godziny szkolenia). Kurs ukończyło 36 pracowników. Egzaminy wykazały, że słuchacze dobrze opanowali potrzebne wiadomości. Teraz po 7 miesięcznym trudzie łączenia obowiązków zawodowych, rodzinnych i nauki, pracownicy są zadowoleni. Za ten trud i wytrwałość należą się im słowa uznania.

Do wyróżniających się słuchaczy należeli: Roman Leżoń, Franciszek Janas, Jan Laska, Antoni Kukułka, oraz mistrz parowozowni Kazimierz Kluza.

Słowa uznania należą się również wykładowcom tego kursu oraz kierownikowi Zakładu Transportu. Osobne podziękowania należą się kierownikowi działu zatrudnienia i plac, którego życzliwa pomoc umożliwiła sprawny przebieg kursu.

Pas.

**TARNOWSKIE
AZOTY**

Kariera bogumiłowickich podkładów

Często korzystamy z usług kolei. Mało kto z pasażerów zastanawia się, że jeżdżymy po bogumiłowickich podkładach, skutecznie wypierających deficytowe drewno, szczytami się standardem europejskim i niewiele odbiegającymi od najlepszych tego typu wyrobów w świecie.

Ta, o tak wysokich walorach, technologia zrodziła się u naszego sąsiada zza Dunajca — w bogumiłowickiej. Wytwórni Podkładów Strunobetonowych. Reporter gazety starał się na miejscu odtworzyć historię dzisiejszych sukcesów wytwórni, zwłaszcza że okazja jest ku temu wyborna, bo w początkach października br. obchodzi ona piękną uroczystość — przekazanie 2-milionowego podkładu dla krajowego kolejnictwa.

JAK WPROWADZONO NOWĄ TECHNOLOGIĘ?

W pokoju głównego mechanika zakładu zastaje inżyniera Juliana Rudnika i technika Adama Kasińskiego. Inżynier nawet przełożył urlop, by wszystkiego dopilnować przed uroczystościami. Teraz siedzi zadowolony w opasłych tomiskach polskich i obcych opracowań. Przygotowuje referat na konferencję naukowo-techniczną. „Siedzi” w zagadnieniu. Jak z rękawą syple różnymi informacjami, danymi technicznymi, ciekawostkami.

Mnie interesują początki. Jak to było z tą nową technologią? Trafiałem dobrze, bo akurat obaj moi gospodarze należeli do zespołu, który wdrażał do produkcji tę technologię. Opracowała ją trójka: b. dyrektor zakładu mgr inż. Jerzy Mianowicz, dzisiejszy inżynier naczelny wytwórni mgr inż. Wojciech Jedrychowski, obecny mistrz zmianowy Daniel Makara.

Przeprowadzono wiele prób bezosobnie w hali produkcyjnej obok normalnego ruchu. Wszystko miało na celu skrócenie czasu „naparzenia” podkładu, który wówczas wynosił 12 godzin. Ludzie nie wierzyli, że to się uda, inni twierdzili, iż maszyn nie wytrzyma. Próby przeprowadzono prawie 3 miesiące. Cykl produkcyjny podkładów trwał już 10, a nawet 9 i potem 8,5 godziny. Wreszcie osiągnięto obecny pułap — 8 godzin. Choć inżynier Rudnik twierdzi, iż to nie ostatnie słowo Bogumilowic.

Czas sztucznego dojrzewania podkładów skrócił się, ale inni ludzie musieli się za to czekać z dalszymi czynnościami, toteż należało zsynchronizować poszczególne fazy wytwarzania. W ciągu 8 godzin trzeba było zmieścić szereg operacji, których czas jest teraz równy i wynosi średnio po dwie godziny.

Unowocześniona i zmieniona technologia musiała wymagać, rzecz jasna, reorganizacji stanowisk pracy. W ogóle należało do tego przygotować wszystkie służby zakładu. Przygotowaniem do wprowadzenia nowej technologii i nadzór nad jej rozruchem sprawowała specjalna brigada ofiarnych i ambitnych ludzi. Zwano ich brigadą racjonalizatorską. Należeli do niej: inż. J. Rudnik, mgr inż. Wł. Zajączkowski, inż. L. Wróbel, A. Kasiński, A. Mach, H. Sowiński.

2 MILIONY PODKLADÓW = 3,3 TYSIĄCE KM TORÓW KOLEJOWYCH

Co przyniosła nowa technologia? W skali zakładu można było wprowadzić pełną 3-zmianową produkcję. Pozwoliło to eksploatować na każdej zmianie 4 tory. Park maszynowy dawniej był wykorzystywany w 50 proc., a dziś w 80 i nawet 100 proc. Przyjęto do pracy o 40 proc. więcej ludzi.

Unowocześnienie technologii wytwarzania podkładów strunobetonowych spowodowało zwiększenie mocy produkcyjnej wytwórni o 60 proc. w stosunku do zakładanej produkcji docelowej. Produkcja to antyimportowa, bo nasze sosny nie nadają się na podkłady. Najlepsze są z buków, a te trzeba sprowadzać z zagranicy. Nowa bogumiłowicka technologia to również dodatkowe 7 mln zł dla kraju w skali rocznej, to również zaoszczędzenie około 40 ha lasu 100-letniego i dodatkowe ułożenie 100 km linii kolejowych w roku. To również wzór dla nowo powstających w kraju wytwórni tego typu. Nadto ten 2-milionowy podkład zostanie wyprodukowany na 2 lata przed terminem.

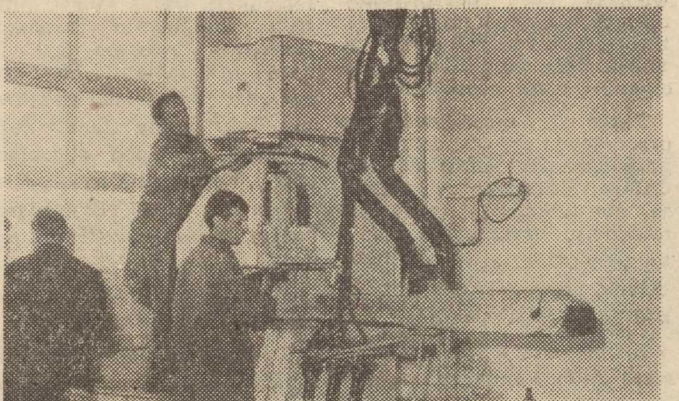
SATARNOWSKIE AZOTY

Nr 38 (157)

nikiem wyłożonej pracy całej ambitnej załogi. Jednak nie sposób nie wymienić grupy zasłużonych pracowników zakładu. Są to: mgr Ferdynand Golemo, A. Dziewałowski, inż. J. Rudnik, A. Duliban, T. Mróz, A. Kowynia, K. Buchacz, H. Stawarz, H. Sowiński, Wł. Szyniel, T. Kurcz, J. Pszczoła, W. Wijas, St. Zerek, K. Pochroń, Wł. Fornal, M. Boryczko, P. Niedojadło i Fr. Solak. Podczas zbliżających się uroczystości przekazania 2-milionowego podkładu otrzymają oni odznaczenia państwowe. Na innych nie wymienionych czekają odznaczenia zakładowe, upominki rzeczowe, nagrody pieniężne.

NAJLEPSZE W EUROPIE

Próby n.d. wytwarzaniem strunobetonów — opowiada mi inż. Rudnik — prowadzono jeszcze przed I wojną światową, lecz bez rezultatów.



Badanie wytrzymałości podkładów przez odbiorcę kolejowego. Fot. J. Iwański

W chwili tak doniosłej życzyliśmy naszym sąsiadom zza Dunajca dalszych 2 milionów podkładów i dziesiątków lat służby dla polskiego kolejnictwa.

Zygmunt Koper

Konstrukcje sprężone pojawiły się dopiero w latach dwudziestych naszego stulecia. W Polsce były wcześniej specjalne wydziały produkcyjne na Żeraniu i Czyżnach, lecz dopiero Bogumiłowice stały się pionierem przemysłowego wytwarzania strunobetonów w kraju. Później powstał Goczałków, notabene do dziś nie mogący się uporać z własną, inną od bogumiłowickiej wytwórnią, metodą produkcji. Strunobetonami zajmują się w Europie m. in. Węgry, Włochy, Czechy. Lecz oni produkują je w olbrzymich komorach pionowych. Występuje u nich większa strata czasu. Bogumiłowiczanie wyraźnie górują nad nimi. Zawsze są o krok dalej, superlatywy pod adresem tych ostatnich.

Bawiący w Bogumiłowicach radziecki profesor Petrosjan z charkowskiego instytutu naukowego, był pełen podziwu dla tej technologii, która — jego zdaniem — nie ustępuje nawet angielskiej. Instytut Techniki Budowlanej natomiast ocenia ją jako jedną z najlepszych jako reprezentujący poziom światowy i zarazem najwyższy w Europie. Fachowcy bogumiłowiccy utrzymują ciągłe kontakty ze specjalistami Węgier, CSRS, NRD, ZSRR, Włoch, Anglii. Polskie podkłady chętnie kupowali już odbiorcy zagranicą. Ale najpierw należy nasyć rynek krajowy.

Martwi stanowisko władz nadzórnych, wstrzymujących decyzję budowy II ciągu wytwórni w Bogumiłowicach. Mówi się o braku siły roboczej czy surowca... A przecież żwir i piasek wydobywane z Dunajca są jedne z najlepszych w kraju. Siły roboczej jest też pod dostatkiem. Władze kolejowe myślą o rejonizacji obsługi sieci PKP.

Przytoczone argumenty przemawiały za rozbudową wytwórni w latach 1971—1975, być może do rangi kombinatu, który wytwarzałby również inne elementy prefabrykowane i wyroby betonowe dla potrzeb województw południowych na bazie wydobywanych tutaj metodą odkrywkową żwirów. Trzeba powiedzieć i to, że opracowano już dokumentację na zbudowanie drugiej wytwórni w Bogumiłowicach. Pożło na to niemało pieniędzy. Czyżby nie było ich szkoda?

...

Żałoga wytwórni notuje również osiągnięcia w innych dziedzinach. W Bogumiłowicach szeroko rozwija się postęp techniczny. W dotychczasowej 7-letniej historii przedsiębiorstwa zgłoszono 133 wnioski racjonalizatorskie, które dały 11 mln zł oszczędności. Na 380 pracowników, 288 uczestniczy we współzawodnictwie pracy. Działają legitymujący się coraz poważniejszymi sukcesami zespoły pieśni i tańca „Echo strun”, złożony z pracowników wytwórni.

Te wszystkie sukcesy są wy-

Na kulturalnej łączce

Tego jeszcze nie słyszałem. Rozsiadła w siedzeniach ciasno stłoczonych rzędów krzesel w auli Technikum Chemicznego młodzież śpiewała sympatycznym „Filipom” prawie już narodową pieśń „Sto lat”. Dziwne? Nie. Tylko, że śpiew ten był kilka razy podchwytywany przez salę, co rzecz jasna przeszkadzało innym i samym wykonawcom. A w ogóle niektórzy słuchacze 43 „Piosenki dla załogi” dali koncert ziego wychowanca.

Szewska pasja ogarniała człowieka, gdy nieodpowiednie okrzyki towarzyszyły wystąpieniu przewodniczącego Komisji Kultury przy Radzie Zakładowej, który w krótkim przemówieniu zainaugurował nowy sezon kulturalno-oświatowy w naszej dzielnicy. Mówca, z pewnością wielki przyjaciel młodzieży, przeszedłszy niedawno ciężką chorobę, musiał swe przemówienie kilka razy przerywać. Przeszkadzała mu — i nie tylko jemu — młodzież, do której tak serdecznie mówił.

Piosenkarzom i zespołowi towarzyszyli ciągły gwizd, pisk, wrzask, tupot i powtarzające się po każdym utworze zbiorowe wołanie „Lawina”, „Lawina” (prośba o wykonanie utworu pod tym tytułem). Konferansjer imprezy starał się zapanować nad sytuacją. Ostatecznie jednak on był tylko jeden, a ich setki. Zwyciężyła młodzież z „lawiną” na ustach. Ta „Lawina” wreszcie została wykonana. Potem zaczęły się wołania o bis (utwór powtórzono) i wybuchające co jakiś czas chóry zbiorowe „Sto lat”, wreszcie „pertrakcje” konferansjera i jednego z organizatorów z czwórką młodych, najprawdopodobniej podopiecznych, młodzieniaszków, którzy od początku imprezy dawali zły przykład dla otoczenia. Perswazje nie pomagały. Pomogło dopiero słowo „milicja”. Poleciała „wiązanka” i „bohaterowie” sami opuścili cichaczem aulę. Ciekawe tylko kto ich wpuszczał. A weszli na salę z papierosami w zębach i rozpoczęli „rzędy”. Jednego z nich nawet wyproszono w pierwszej części koncertu, ale potem znów rozrabiał.

Otrzeźwiali na dźwięk słowa „milicja”. A trzeba wiedzieć, że impreza nie była

zabezpieczona ani przez funkcjonariuszy MO, ani członków ORMO. Nie jestem przeciwnikiem beatu i młodzieży. Tylko nie łączy droga. Co nie znaczy, że nie trzeba po prostu organizować takich imprez. Trzeba i to więcej niż dotychczas. Ale winny one być tak prowadzone, by naprawdę popularizowały muzykę i wychowywały młodego słuchacza. Młodzi mogą manifestować swój aplauz w sposób kulturalny, ale nie wo no im pozwolić na przejawy warcholstwa.

Nie wiem, może ta niefortunna inauguracja była po części wynikiem długiego czekania na rozpoczęcie imprezy. Nie było to winą organizatorów. Goście z Dębicy spóźnili się ponad pół godziny.

Nie dość, że reprezentowali mierniutki poziom i niechlujny strój (mimo jednokowych marynarek), to ich solista wita-

„Lawina”... „Lawina”...

jąc publiczność, powiedział z grymasem na ustach: „My zwykle zaczynamy z opóźnieniem”. Warto by o tym powiedzieć ich placówka macierzysta.

Na koniec mam dwa zapytania. Dlaczego nie wystąpił anonowany na afiszach zespół dzielandy? Bo przecież byli tacy, co przyszli posłuchać właśnie jazzu, a i dla imprezy na zdrowie wysłoby pomieszczenie stylów niż beatowa „młoteczka”. Dlaczego zrobiono dwie inauguracje, osobno dla młodzieży i starszych? Nie ma potrzeby robić takich podziałów.

Były też pozytywne. Losowano nagrody dla posiadaczy biletów. Dostarczyło to trochę emocji. No i same „Filipy”, to oni uratowali imprezę. Grali i śpiewali na piątkę z plusem, prezentując wiele nowych, ciekawych, dobrze wykonanych piosenek i utworów.

KOLEC

Jacy jesteście?

13 września w godzinach wieczornych, dokładnie o godz. 19.00, w autobusie nr 9 (nr rejestracyjny KT 1426, nr boczny 12) pasażerowie byli świadkami niezbyt przyjemnego incydentu.

Na przystanku przy ul. Krakowskiej wsiadła do autobusu młoda dziewczynka — uczennica klasy II szkoły podstawowej — i poprosiła o bilet ulgowy za 50 groszy. Pani konduktorka biletu nie sprzedała, bo dziewczynce nie przysługiwało prawo nabycia biletu ulgowego, ale zachowanie konduktorki było nie do przyjęcia. Przez cały czas gderła do małej dziewczynki, że nie ma pieniędzy, sprawdziła jej portmonetkę, straszyla rewizorem. Można było wywnioskować z zachowania konduktorki, że najlepiej byłoby wysadzić dziecko z autobusu i zostawić samo. Dziewczynka po tym potoku słów płynących nieustannie z ust konduktorki rozplakała się. Jeden z pasażerów dał jej brakującą złotówkę, by wreszcie zadość uczynić zdenerwowanej pani konduktor.

Z pewnością miała rację upominając się, by pasażerka zapłaciła normalny bilet, lecz jej postępowanie przypominało automat, który jest nastawiony na wykonywanie nie wymagających myślenia czynności, nie potrafiła zdobyć się na odrobinę humanitaryzmu, nie wykazała chęci udzielenia pomocy dziecku.

To niemiłe wydarzenie pozostawiało obraz świadczący o złośliwości ludzkiej.

Pasażer
nazwisko i adres
znane redakcji

Odpowiedź Redakcji

Autor listu, podpisany kryptonimem „CHULIGAN”, proszony jest o jak najszybsze skontaktowanie się z redakcją.

NOTATNIK MORSKI

NAJWIĘKSZY W EUROPIE

Ostatnio wodowano w stoczni w Kilonii największy statek, jaki został kiedykolwiek zbudowany w Europie. Jest to zbiornikowiec o nośności 191 tys. ton.

NA RAZIE — JEDYNACZKA

Koło Dungeness w Anglii została oddana do użytku pława świetlna zasilana energią jądrową. Jest to pierwsza tego typu pława na wodach europejskich.

STATKI BEZZAŁOGOWE

W Związku Radzieckim planuje się budowę eksperymentalnych bezzałogowych statków rybackich. Jednostki te mają być zdalnie sterowane ze statków-baz.

FLOTYLLA POMIAROWA

W stocznich szwedzkich zbudowano statek do dokonywania pomiarów, który wykonuje swe zadania wraz z 12 małymi łodziami satelitalnymi, płynącymi z nim równolegle. Dzięki tej metodzie dokonuje się od razu pomiarów dużego obszaru.

ru dna morskiego. Połączenie ze statkiem — bazą utrzymywane jest drogą radiową.

GIGANT W HOLANDII

Holandia rozpocznie wkrótce budowę zbiornikowca o nośności 210 tys. DWT. Statek będzie budowany w dwóch częściach, które zostaną następnie połączone metodą podwodnego spawania.

MIEDZYNARODOWA TECHNOLOGIA

Trzy wielkie stocznie z Holandii, Anglii i NRF zawarły ostatnio pierwsze tego typu porozumienie na świecie. Dotyczy ono wspólnych prac badawczych w zakresie technologii budowy statków.

PORT PRZYSZŁOŚCI

W Rotterdamie dyskutuje się projekt budowy nowego portu nad rzeką Nowa Moza. Ma on być przeznaczony przede wszystkim dla obsługi statków pasażerskich i kontenerowych.

PO WCZASACH

praszają. Współlokator mrugał do niego porozumiewawczo, dziewczyni były młode i ładne, nie wypadało odmówić.

W pokoju okazało się, że przed siebie dziewczynę gromadziły więcej niż jedna butelka koniaku. Z tej przyczyny, po upływie godziny, w czasie której opróżniono dwie butelki, wszyscy byli w szampańskich humorach.

Wkrótce współlokator z jedną z pań przeniósł się do pokoju Jerzego, a on z drugą o imieniu Izabela został na miejscu. Dzięki zabiegom Izabeli został tam do rana. Później już tego typu spotkania odbywały się codziennie, w efekcie czego Jerzy wrócił do domu z wczesną jeszcze bardziej zmęczony niż wyjechał. W dodatku dreczyły go wyrzuty sumienia, gdyż

zażądała alimentów po 700 zł miesięcznie. W lutym przysłała mu odpis aktu urodzenia dziecka i jeszcze raz zażądała pieniędzy. Nie uczynił tego, gdyż cała sprawa wydała mu się podejrzana.

W marcu otrzymał z sądu pozw o ojcostwo i alimenty. W tajemnicy przed żoną udał się do adwokata, opowiadając mu szczerze o całej sprawie. Adwokat nie ukrywał, że sprawę trudno będzie wygrać, tym bardziej że dziecko mogło urodzić się jako wcześniak i dlatego być może, iż Jerzy jest jego ojcem. Spotkanie Jerzego z Izabelą było przykrym przeżyciem. Gdy Jerzy zażądał, by przesłuchała lekarza na stwierdzenie, że dziecko było niedonoszone, a zatem on nie może być jego ojcem, omal nie rzuciła się na niego.

Następna rozprawa pogrążyła Jerzego w rozpacz, bowiem przesłuchiwał lekarz stwierdził, że nie może stanowczo orzec, czy dziecko było wcześniakiem, czy też nie. Pozostała tylko jedna możliwość — badanie grup krwi. Wyników tych oczekiwał Jerzy z napięciem.

Wstyd i strach zżerały jego nerwy. Zaczął cierpieć na bezsenność i w pracy obowiązków swe wykonywał niedbale. Rzucał się to w oczy zarówno kolegom, jak i żonie, którzy próbowali dociec przyczyny. Na szczęście dla Jerzego nie udało im się do. Wreszcie nadszedł termin ostatniej rozprawy.

Chwila, kiedy dowiedział się, że grupowe badanie krwi wykluczyło, by mógł być ojcem dziecka Izabeli, pozostanie w jego pamięci na zawsze.

Izabela przyjęła tę wiadomość spokojnie i niefrasobliwie oświadczyła, że na wczasach współżyła także z innymi mężczyznami, więc być może ktoś inny jest ojcem dziecka.

Tak więc w efekcie sprawa skończyła się dla Jerzego szczęśliwie. Odetchnął z ulgą.

Należy bowiem w tym miejscu dodać, że grupowe badanie krwi może nie wykluczyć ojcostwa pozostawnego, choćby w rzeczywistości ktoś inny był faktycznym ojcem, jako, że wielu ludzi ma podobne grupy krwi.

A wniosek: nie nawiązujmy lekkomyślnie zbyt intymnych znajomości, bo może to mieć dla nas opłakane skutki...

OBSERWATOR

Młodzież wiejska w obchodach rocznicy Rewolucji Październikowej

Po przerwie wakacyjnej ogniwa ZMW w naszym regionie przystąpiły już do realizacji zaplanowanego na jesień programu działania. O bliższych informacjach na ten temat poprosiliśmy przewodniczącego ZP ZMW w Tarnowie Michała ZAREMBĘ.

Odbędzie się już konferencja ideologiczna Związku w wierzchosławickim UL. Rozpoczęła się również w kołach, zarządach gromadzkich i szkolnych organizacjach kampania sprawozdawczo-wyborcza. Zaplanowano szereg spotkań z delegatami na VI Wojewódzki Zjazd ZMW. Odbędzie się one w listopadzie br. Do nowego sezonu przygotowują się kluby „Ruchu” i GS.

Tarnowski ZMW aktywnie włączył się do obchodów rocznicy Wielkiego Października. Koła Związku opracowały w piórkach k-o z tej okazji specjalne programy działania, w których warto wymienić: spotkania, wystawy, konkursy piosenek radzieckiej (wrzesień — październik), olimpiadę „Co wiesz o Rewolucji Październikowej” na szczepole gromadzkim i powiatowym. Nadto — dodaje M. Zaremba — realizujemy podjęte dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej czyny społeczne.

Na czoło wybija się wielki zlot młodzieży w Radłowie — 8 X br. W czasie

jego trwania rozegrane zostaną finały konkursu piosenek radzieckiej i olimpiady powiatowej. W Radłowie spotkają się również sportowcy wielu dyscyplin z całego regionu. Prawdziwym „rodzinkiem” zlotu będzie turniej miast Radłów — Tuchów — Ciekocice, obejmujący konkursy wszystkich form działalności kół ZMW. Całości imprezy dopełnią przeglądy zespołów artystycznych.

Zlot radłowski poprzedzają podobne imprezy w gromadach, gdzie młodzież wiejska bilansuje dotychczasowy dorobek kół Związku.

W. K.

Wojciech MŁYNARSKI o sobie!

— Jednak wystąpił! Brawa dla Domu Kultury. Młynarski — rzecz bez precedensu obecnie w polskiej piosence — ściągnął komplet widzów do auli Technikum Chemicznego. Przyszedł nie dla jego głosu, ale świetnych tekstów i takiej samej interpretacji. Młynarski chętnie mówi sam o sobie. Jest również konferansjerem w swoich recitalach. Więc posłuchajmy.

— Jestem z wykształcenia polonistą. Z piosenką zetknąłem się w studenckim teatryku „Hybrydy”. Na recital wybrałem wiele różnych piosenek, śpiewanych w TV, radu i podczas festiwali opolskich. Współpracuję z TV. Robię dla L. Kydryńskiego tłumaczenia obcych piosenek. Jest to cykl audycji o znanych piosenkarzach, każda z nich trwa po 45 minut. Tłumaczę i nawet nieraz wykonuję ich utwory. Śpiewam piosenki wytykające ludzkie przywary, ujemne strony naszego życia. Wyrażam w nich tzw. krytykę konstruktywną. Zostały one nazwane przez A. Osiecką piosenkami społecznymi.

Lubię śpiewać o miłości. Właśnie takich piosenek napisałem najwięcej. Wykonuję je potem w „Podwieczorkach przy mikrofonie”. Tworzywo czerpię z „kurierów serc” — rubryk w tygodniku „Przegląd”. „Przyjaciółka”, „Zwierzciadło”. Najchętniej

śpiewam z zespołem Janusza Senta, moim serdecznym przyjacielem i współtwórcą naszych wspólnych sukcesów. Śpiewając szybko się męczę. Jestem szczery. A w ogóle szczerość jest moją dewizą życia estradowego. W piosence najważniejsza jest dla mnie prawda!

Zyk.



Wojciech Młynarski na scenie auli świerczkowskiego Technikum Chemicznego.

Fot. J. Iwański



POZIOMO: 1. pierw. chem. o 1. atom. 76, 3. sztuka po łacinie, 5. imię żeńskie, 7. skława, 8. lud, 10. rzeka w Czechosłowacji, 13. od niej pożar, 16. biegłość w wykonywaniu czynności, 18. ogrodowa budowla, 20. marka samochodu polskiego, 22. do wachania, 24. imię żeńskie, 26. stolica Ghany, 27. smaczna ryba, 28. skorupiak, 30. zwierzę domowe, 31. miasto pow. w woj. białostockim, 33. chytry jak..., 37. inicjały organizacji podziemnej — fonetycznie, 38. przyprawa kuchenna, 39. indyjska bogini życia i śmierci, 40. najwyższy organ kontroli, 43. koniec rei, 45. kupujemy sami, 47. Iwan Groźny, 49. kręgowiec, 51. papiery urzędowe, 52. solo w operze, 53. miasto w zach. Rumunii, 55. rzeka w ZSRR, 57. patrol wojskowy, 60. miasto pow. w woj. koszalińskim, 63. nóż chirurgiczny, 66. wirnik, 67. tętnica, 68. jest w klinie, 69. daje na raty, 70. wycofywanie pieniędzy z banku, 71. przyrząd gimnastyczny, 72. egipski bóg księżyca.

PIONOWO: 1. „Straszny Dwór”, 2. przez rzekę, 3. pieśń solowa, 4. miasto w Ukr.SRR, 6. prawy dopływ Rodanu, 7. odmiana wieloryba, 8. do spodni, 9. pastewne, 11. przyjaciel Mickiewicza, 12. tytuł abisyński, 14. słony, 15. papuga, 17. miara długości, 19. dla dzieci, 21. wyścigowy, 23. na czapce wojskowej, 25. bom na małych jachtach, 29. imię żeńskie, 32. drapieżnik z rodziny kunowatych, 34. przetwór owocowy, 35. medykament, 36. pierw. chem. o 1. atom. 88, 37. to samo co 6 pionowo, 41. narzędzie ślusarskie, 42. miejsce spacerów, 44. dla diabła, 45. przetwór mleczny, 46. bezdrzewne zbiorowisko traw, 48. portowy dźwig, 50. „Cichy”..., 53. góry w Saharze Środkowej, 54. jesienny kwiat, 55. jest magiczne, 56. żeński głos, 58. zakaźna choroba bydła, 59. płas, 61. czar, powab, 62. członek szerepu germańskiego, 64. dopływ Renu, 65. grosz amerykański.

Rozwiązanie krzyżówki, wyłączenie na kartach pocztowych należy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 29 września br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 32 (151)

POZIOMO: lampa, kusza, ski, pik, petarda, apeks, Ruten, katar, Arad, atak, nasyp, Antek, Kalr, tona, zalew, Opolo, kiosk, tornado, Ali, antyk, sezam.

PIONOWO: litera, mops, aut, kar, Star, Apatyt, szala, konik, alt, Karpacz, Rymanów, rynnna, deser, Astat, arkan, krowa, ironia, Okocim, Alkad, lin, etat, kozz, rok, ais.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki, nagrodę w postaci bonu towarowego otrzymuje Elżbieta Kmiecik, Tarnów, ul. Skarżi 17/3.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.

„TA” rozmawiają z kierownikiem Powiatowej Poradni Kulturalno-Oświatowej w Tarnowie — Józefem Wardzałą

Zadania i plany ambitnej placówki

Powiatowa Poradnia Kulturalno-Oświatowa w Tarnowie w jednym „stoi” budynku z Domem Kultury FSE „Tamel”. Ma do dyspozycji zaledwie dwa małe pokoiki. Skromne to warunki, lecz mimo to placówka realizuje coraz poważniejsze i ambitniejsze zadania. O najbliższych planach działalności PPK-O rozmawiam z jej kierownikiem JÓZEFEM WARDZAŁĄ.

— Nasz tegoroczny plan pracy — informuje nas — uwzględnia wiele pozycji związanych z rocznicą Rewolucji Październikowej. Już w pierwszej dekadzie przyszłego miesiąca zorganizujemy trzydniowe seminarium dla gospodarzy klubów i członków ich społecznych rad, poświęcone wyłączeniu rewolucji — jej historycznemu i światowemu znaczeniu. Również z tą rocznicą wiąże się akcja wystawowa. Dwa zestawy ekspozycji — o charakterze oświatowym i malarstwie — objadają cały powiat. Opracowaliśmy dwa rodzaje zgadnię-zgaduli na rocznicę Wielkiego Października dla placówek w mieście i powiecie.

W tym roku kulturalno-oświatowym zakończymy kurs muzyczny. Wykłady na nim prowadzi m. in. mgr T. Galas i prof. St. Galas z KDK. Martwi tylko mała liczba wytrwałych, którzy staną do końcowych egzaminów, chociaż zajęcia rozpoczynało około 40 osób. Poważne zadania czekają nas w wiejskich klubach. Musimy koniecznie uaktywnić rady klubowe i same placówki. Stawiamy sobie nawet taki cel, że dla każdego klubu opracujemy program działania. Nasi przedstawiciele winni być na każdym zebraniu rad klubowych.

Dla gospodarzy i członków rad klubowych przeprowadzimy 50-godzinny kurs etyki świeckiej przy współudziale ZMW. Będziemy organizować seminaria środowiskowe dla działaczy wiejskich i organizatorów życia kulturalnego. Odbędzie się one w Gromniku, Ciekocicach i Tuchowie. Przystąpimy do poszukiwania relikwów kultury folklorystycznej i samych gawędziarzy ludowych.

— Jaki plan zakłada Poradnia w środowisku miejskim? — Chcemy utworzyć przy kinie „Marzenie” dyskusyjny klub filmowy. Ale czy to nam się uda? Cała rzecz rozbija się o widza. Kierownictwo kina chce, by na każdej projekcji było 400 osób. Na razie gromadzimy fundusze na wypożyczenie taśm filmowych. Urządzamy również prelekcje, a teraz planujemy utworzyć nawet uniwersytet powszechny. Dla Komendy MO przygotowujemy wystawy.

— Czy można mówić o współpracy Poradni z zakładami domowymi domami kultury? — Nie przeszkadzamy sobie. Domy kultury uważają, że ma

ją lepszych fachowców niż my w Poradni. Ich przedstawiciele zjawiają się nieraz u nas po repertuar. Żywe kontakty łączą placówkę z DK „Azotów”. Nawet przekazaliśmy do Świerczkowa działający przy Poradni klub plastyków — amatorów. Znaleźli tam lepsze warunki działania.

— Niedawno powołano Powiatowy Oddział Związku Teatrów Amatorskich znalazł siedzibę i opiekę właśnie w Poradni, co nowego należy się spodziewać w działalności stowarzyszenia?

— Znowu plany! Pragniemy wspólnie powołać powiatową scenę amatora. Liczymy tu na pomoc Teatru. Natomiast kwiecień — maj to czas powiatowego festiwalu zespołów amatorskich.

— Plany ambitne, toteż serdecznie życzymy ich realizacji.

— Dziękuję!

Rozmawiał: Z. Koper

Sztafeta gościła w „Azotach”

W dniu 22 września br. pracownicy naszego kombinatu, przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej i działacze ZKS „Unii” powitali w tarnowskich „Azotach” uczestników sztafety XII Rajdu Przyjaźni Szlakami Lenina. Przejeżdżającym przez nasze miasto drużynom chemików wręczyli upominek dla Muzeum Lenina w Poroninie oraz wieniec pod pomnik Lenina.

Tegoroczny XII Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina, trwający od 18—24 września, będąc centralną imprezą turystyczną dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej ma szczególnie uroczysty charakter. Bierze w nim udział ponad 7 tysięcy turystów. W Rajdzie uczestniczy mło-

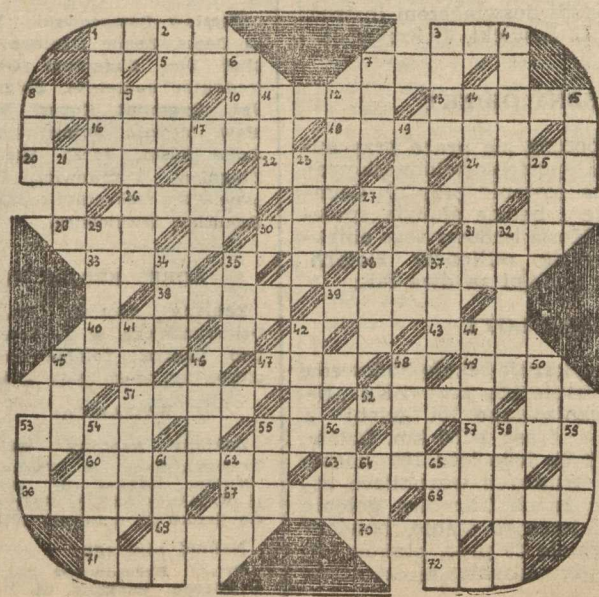
dzie szkolna, studenci, pracownicy zakładów pracy. Reprezentowane są wszystkie województwa naszego kraju i wszystkie przedsiębiorstwa noszące imię Włodzimierza Lenina. Startują w nim drużyny piesze, motorowe, kolarskie.

Na szlakach Rajdu nie zabraknie także reprezentantów tarnowskiego kombinatu chemicznego. 65 pracowników naszych zakładów — miłośników turystyki — wraz z kilkusetosobną rzeszą wielbieli wędrowek pokonywać będzie pieszo trasy górskie.

(r)

TARNOWSKIE
AZOTY

Nr 38 (157)



CO GDZIE KIEDY?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

22-24 IX — „300 Spartan” — prod. USA
26-28 IX — „Zagubione kroki” — prod. franc.
29-30 IX — „Twarz zbiega” — prod. USA

„MARZENIE”

22-24 IX — „Niebo nad głową” — prod. franc.-włosk.
25-28 IX — „Zamienimy się meżami” — prod. USA
29-30 IX — „Małżeństwo po włosku” — prod. włosk.-franc.

„KRAKUS”

22 IX — „Bokser” — prod. pol.
24-29 IX — „Chata wuja Toma” — prod. NRF

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOLSKIEGO
W TARNOWIE

22, 33 IX — godz. 16.00 — „Treny i Odprawa posłów greckich”
24 IX — godzina 11.00 — „Treny i Odprawa posłów greckich”
25 IX — godzina 16.00 — „Treny i Odprawa posłów greckich”
27 IX — godzina 13.00 — „Treny i Odprawa posłów greckich”
28, 29, 30 IX — godz. 16.00 — „Treny i Odprawa posłów greckich”.

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE

24 IX godz. 12.00 — sala muzyczna DK — Zestaw filmów dla dzieci i młodzieży.
24 IX godz. 18.00 — Amfiteatr w Tarnowie — Występ zespołu Pieśni i Tańca „Świerzakowiaci” w programie pt. „Piękna nasza Polska cała „Wisła do Bałtyku”.

WYSTAWY

22-30 IX godz. 11.00-19.00 — Klub „Przyjaźń” — Wystawa reprodukcji Malarstwa Ajawowskiego wypożyczona z tarnowskiego Muzeum.
22-30 IX godz. 14.00-19.00 — sala telew. DK — Ekspozycja wypożyczona z Muzeum Narodowego w Krakowie w związku z 150 rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki.

Ligi zakładowe już grają

Po wakacyjnej przerwie wznowiły rozgrywki zespoły piłki nożnej zakładowych lig piłkarskich. Rozgrywki te trwać będą do października br., a końcowa klasyfikacja zadecyduje o spadku do klasy niższej czy też o awansie. Przypominamy, że do I ligi awansują 2 zespoły. W I lidze ostatnie spotkania nie przyniosły zasadniczych zmian w tabeli. W dalszym ciągu liderem jest zespół Inwestycji, a najbardziej zagrożone spadkiem są drużyny Kapro i Chlor I.

Oto wyniki spotkań o mistrzostwo I ligi:
Pomiarowy — Chlor I 4:1, bramki zdobyli: Wania, Roik, Serwatka, Kalemba — dla zwycięzców, a dla pokonanych Boryczko; Pomiarowy — Energetyczny 3:2, SOWI — Kapro 1:0, zwycięską bramkę uzyskał Bibro, Inwestycja — Chlor I 6:1.



TARNOWSKIE
AZOTY

Nr 38 (157)

SPORT turystyka

Wojewódzka Spartakiada Związków Zawodowych

CHEMICY — mistrzami spartakiady

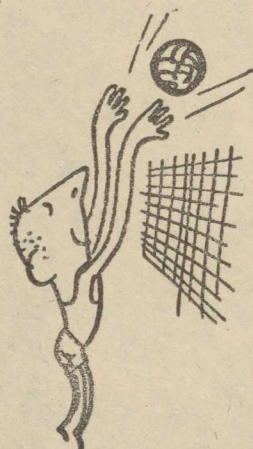
Andrychów gościł w dniach 16 i 17 września ponad 1500 uczestników Wojewódzkiej Spartakiady Związków Zawodowych, zorganizowanej dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i z okazji 200 lat Andrychowa.

Ogromną niespodziankę sprawili nam nasi reprezentanci, zajęli bowiem w ogólnej punktacji II miejsce, ulegając nieznacznie Włókniarzom. W spartakiadzie tej brały udział reprezentacje 18 okręgów Związków Zawodowych woj. krakowskiego.

W reprezentacji Chemiczów wystąpili sportowcy z Zakładów Chemicznych „Oświęcim” i tarnowskich „Azotów”. Tarnowianie wystąpili w następujących dyscyplinach sportowych: siatkówka żeńska i męska, lekkoatletyka, zgradowa terenowa, kometka i sztafeta kombinowana; w pozostałych dyscyplinach startowali sportowcy z Oświęcimia.

Pierwszy dzień spartakiady dla naszych sportowców był szczęśliwy, bowiem siatkarki i siatkarze zakwalifikowali się do półfinałów. W meczach eliminacyjnych siatkarki pokonały spółdzielców 2:0 i Energetyków również 2:0, mężczyźni zaś pokonali Spożyców 2:0 i Hutników 2:0. W dniu następnym przeprowadzone zostały półfinały i finały. Nasze panie, grające w składzie: B. Grzyb, K. Kleszcz, M. Krzyszkowska, A. Marczevska, A. Zaucha, J. Jurkiewicz i R. Wanda przegrały z ZW TKKF Dobczyce i w efekcie zajęły III miejsce.

Lepiej powiodło się siatkarzom (S. Gil, E. Bak, S. Byśiek, W. Witek, R. Seyrlhuber, J. Zieliński, F. Sirzesak), którzy w półfinale pokonali Budowlanych 2:0. Mecz finałowy wywołał olbrzymie zainteresowanie, bowiem spotkać się miał ubiegłoroczny zwycięzca TKKF Andrychów z Chemiczami. Spotkanie to stało na wysokim poziomie i było bardzo zacięte. Nasi siatkarze grali doskonale, lecz w końcówce zawiodły ich siły i nieznacznie ulegli w stosunku 2:1.



Dobrze spisali się lekkoatleci, którzy z wielką ambicją walczyli o cenne punkty. W konkurencjach kobiecych w biegu na 60 m I. Król zajęła drugie miejsce, a B. Rzepka była piątą. Skok w dal wygrała K. Pocięcha. Mężczyźni na tle dziewcząt wypadli trochę słabiej. Bukowski w biegu na 100 m był drugi, a Drewniak czwarty. W silnej konkurencji pchnięcia kulą wicemistrzostwo zdobył Krajewski.

Dramatyczny przebieg miała zgradowa sportowa. Nasi reprezentanci spisywali się doskonale i właściwie powinni wygrać tę ciekawą konkurencję, lecz niestety, sędziowie uważali, że tarnowianie przegrali o 1 sek. z Włókniarzami. Na nic zdali się

protesty naszego kierownictwa.

W komitecie bezkonkurencyjny okazał się R. Dubiel, który po raz drugi został indywidualnym mistrzem spartakiady. Wygrał wszystkie 9 spotkań nie oddając seta. O naszej reprezentacji można powiedzieć, że była „czarnym koniem” spartakiady, bo przecież nikt nie liczył na tak wysoką lokatę. Duża w tym zasługa działaczy TKKF — przewodniczącego Zakładowego Ogniska TKKF K. Kijaka i kierownika naszej ekipy Z. Falkowskiego.

Podsumowując występ naszych sportowców na Wojewódzkiej Spartakiadzie Związków Zawodowych, trzeba stwierdzić, że był niespodziewanie udany. W ubiegłym roku nasi reprezentanci zajęli 6 miejsce, a obecnie zostali wicemistrzami. Ekipa naszych sportowców w stosunku do pozostałych była niewielka, bo liczyła tylko 40 osób. Sportowcy nasi potrafili jednak sprawić wszystkim miłą niespodziankę.

Obecny w Andrychowie przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemiczów tow. A. Kopta, sekretarz tow. A. Lichoń oraz tow. K. Małysa w serdecznych słowach dziękowali naszym sportowcom za wolę walki, ambicję i wysiłek w spartakiadowych zmaganiach. Do podziękowań tych dołączamy się my, życząc dalszych sukcesów na boiskach, rzutniach i bieżniach.

(Sj)

DZIĘKUJEMY...

...za pozdrowienia, które nadesłali nam:

Zygmunt Klatka z dalekiego Wołgogradu,

Barbara Świątek i Maria Łyczko — siatkarki „Tarnovii”, z międzynarodowego turnieju siatki w Pradze,

drużyna piłki siatkowej TKKF ZMT z mistrzostw Polski Metalowców w Kielcach,

bokserzy ZKS „Metal” z obozu kondycyjno-szkoleniowego w Węgierskiej Górze.

REDAKCJA

Rozmaitości sportowe

TURNIEJ KOSZYKÓWKI

SKS „Tarnovia” w dniach 23 i 24 września br. w celu uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, 100-lecia Sportu Polskiego oraz 40-lecia KOZKosz. — organizuje ciekawy turniej koszykówki. W turnieju tym wezmą udział następujące zespoły: „Stal” Mielec, „Cracovia”, „Juvenia”, „Czarń” Kraków, „Fablok”, MKS Zakopane, „Unia” Tarnów i „Tarnovia”.

Wszystkie spotkania odbywać się będą na boisku MDK Tarnów, przy ul. J. Krasickiego.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE

W Krakowie odbędą się szermiercze mistrzostwa okręgu kl. I i II. Barwy ZKS „Unia” reprezentować będą: Cz. Koziarzewski, K. Kieć, Z. Schab i M. Bałut. Zawodnicy ci walczyć będą w dwóch broniach — szabli i florecie.

POŻYTECZNA NAUKA

Sezon kąpiei właściwie już się zakończył. Na basenie miejskim w Tarnowie w inicja-



tyw PKKFIT zorganizowano naukę pływania. W ciągu dwóch miesięcy nauczono pływać ponad 200 młodych chłopców i dziewcząt. Naukę prowadzili doświadczeni instruktorzy i ratownicy: L. Lewicki, J. Szewczuk i L. Przygoda.

POTRZEBNY OBIEKT

Już wkrótce rozpoczną się prace przy budowie wielkiej hali sportowo-widowskiej. Hala ta usytuowana zostanie przy ul. Gumniskiej w Tarnowie i będzie służyła społeczeństwu Tarnowa. Koszt budowy tego obiektu wyniesie kilkanaście milionów złotych. Oddanie do użytku nastąpi za dwa lata.

GOŁĘBIE LOTY

Dużą żywotność wykazuje sekcja hodowców gołębi pocztowych istniejąca przy ZKS „Unia”. Ostatnio zorganizowano lot gołębi z wybrzeży Holandii — trasa 1150 km. Członkowie sekcji wysłali do tego lotu 150 gołębi. Lot odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych, tak że do Tarnowa gołębie przylatywały w zmniejszonym stanie, bowiem na długiej trasie zginęło 25 proc. ptaków. W br. planuje się przeprowadzenie jeszcze kilku krajowych lotów.

(Sj)

Nasz komentarz sportowy

Bez niespodzianek

Tak bogatej w liczne imprezy sportowe niedzieli dawno już nie było. No bo przecież Polska — Francja czy Puchar Europy w lekkoatletyce — to naprawdę imprezy, które warto było oglądać na szklanym ekranie. W Tarnowie wyjątkowo też imprez nie brakowało: 7 spotkań piłkarskich, 2 mecze siatkówki, no i wreszcie boks. Tak się jakoś złożyło, że większość tych imprez przeprowadzona została o jednej porze. Którą imprezę wybrać? To pytanie zadało sobie wielu sympatyków sportu.

Ci, którzy wybrali się na stadion ZKS „Unia”, chyba stracili sporo nerwów oglądając ósmą kolejną spotkanie o mistrzostwo II ligi, w której „Unia” spotkała się z „Victorią” Jaworzno.

Przed meczem w rozmowach między kibicami wyczuć się dało jakiś pesymizm — sporo z nich twierdziło, że „ciężko będzie wygrać”. Twierdzenie to opierali na słabej formie „unistów” w meczach z Raciborzem i Rybnikiem. Mieli oni sporo racji. Trzeba powiedzieć sobie szczerze, że z formą Unii nie jest najlepiej. Na meczu tym byliśmy świadkami wielu sytuacji podbramkowych, z których powinny paść bramki, ale niestety padła ich „aż” jedna. Nie jest to dobrym prognostykiem na przyszłość, bo chcąc utrzymać ścisły kontakt z czołową tabelą, trzeba wygrać pewnie i wyżej.

W najbliższą sobotę „unistów” będą mieli trudne zadanie, spotkają się bowiem z eksligowcem „Cracovią”. Trudno przewidzieć wynik tego spotkania, ale miejmy nadzieję, że przez tych kilka dni może niektórzy zawodnicy wrócić do dawnej formy.

W lidze okręgowej było w niedzielę różnie. „Tarnovia” gładko wygrała ze „Skawą” Wadowice i pokazała dobrą grę zwłaszcza w liniach ataku — poprawiła swą lokatę w tabeli. Gorzej natomiast jest z „Metalem”, który na własnym terenie uległ wysoko rezerwie „Hutnika” 0:3. Trudno zrozumieć piłkarzy tego klubu, którzy raz wygrywają na wyjeździe wysoko prezentując się jako zespół dobry, a drugi raz przegrywają na własnym boisku.

W A-klasie nadal bez porażki kroczy rezerwa „Unii”, która w niedzielę wysoko pokonała Okocimski 4:0. Napastnicy „Unii” zagrali koncertowo. Wreszcie sympatycy „Stali” M-7 mogą mieć powód do radości, po wygranej z „Biekitnymi”. Wprawdzie zwycięstwo nie było wysokie, ale dwa zdobyte punkty, też coś znaczą! Również „Motor” zarobił punkty i wydaje się, że zespół ten powinien poważnie liczyć się w dalszych rozgrywkach. Zle jest natomiast z Niedomiczką „Unią”, która przegrała u siebie i to dość wysoko...

O wejście do II ligi rozpoczęli rozgrywki bokserzy tarnowskiego „Metalu”. W niedzielę podejmowali zdecydowanego lidera grupy — „Górnika” Wesoła. Spotkanie to było dla pięściarzy tarnowskich niezmiernie ważne, bowiem przegrana przekreślała szanse tarnowian na awans do II ligi. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie, był bardzo ciekawy, gospodarze zaprezentowali się doskonale i wygrali 13:7. Tak więc „Górnika”, do tej pory niepokonany, zostawił dwa punkty w Tarnowie.

Nadchodząca niedziela będzie również ciekawa, bowiem sportowcy Tarnowa walczyć na wyjazdach. Czy utrzymają wysokie lokaty — zobaczymy!

J. SZYMASZEK

Pocztówka z urlopu

Wrzesień nie zawiódł tych, którzy właśnie wtedy zaplanowali sobie urlopy. Pogoda wyśmienita, dużo, dużo słońca, mało deszczu. Świadcza o tym pocztówki, które otrzymujemy.

A oto urlopowy sygnał z Wisły:

„Dla sympatycznej redakcji „TA” od stałego, oczywiście i niewątpliwie czytelnika — pozdrowienia.

Jestem tu na wczasach w tych górskich lasach, świetnie wypoczywam i opalam się”.

A. W. Z. Onak
Nagrodę w postaci bonu książkowego wartości 100 zł przyznano pocztówce z Wisły.

Na wyróżnienie zasługuje również pocztówka z Warszawy, nadana przez Annę Krośniak z wierszowanym, do wciwnym tekstem, niestety jednak pocztówka jest kolorowa i nie możemy jej wykorzystać.

Nasz konkurs „Pocztówka z urlopu” trwa jeszcze tylko kilkanaście dni, ale sądzimy, że w dalszym ciągu nasi Czytelnicy nie zapomną o nas. Czekamy więc na pocztówki z urlopu!

REDAKCJA

TARNOWSKIE
AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głom (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mrozik, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej, 1 piętro, tel. 25-52, 45-52, 15-43.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer wydany 10-krotnie 15 września 1967 r. Podpisano do druku 22 września 1967 r.

Nakład 1.000 egz.
Druk: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. i Mała 14. B-4